

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 77) kwartałnie 1 mrk., — z „Rolnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 en. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## Ce tam słychać w świecie.

Przed kilku dniami odbyło się w Wielkim odkryciu w obecności Ojca św., który bardzo szybko otrzymał się z lekkiego niedomagania, niezwykła ceremonia uroczystej beatyfikacji dwóch świętościowych niewierzących, błog. Marii Magdaleny Martinengo z klasztoru franciszkańskiego w Nicei i błog. Antoniny Maryi Belloni z zakonu św. Klary. Wobec Ojca św., otoczonego swoim dworem, kardynałami, członkami kongregacji św. Obrządku, delegatami zakonów i t. d., edecyzie sekretarza papieskiego wygotowanej przez kongregację Obrządku św. dekraty beatyfikacyjne. Następnie Ojciec św. w długiej przemowie łacińskiej wykazywał cnoty, które Pan Bóg odznaczył światobliwe niewierzące, a przedstawiciele obu dwóch odznaczonych zakonów złożyli Mu podziękowanie wraz z życzeniami, aby danemu mu było długie lata jeszcze kierować sprawami Kościoła św. Wszyska ceremonia zakończyła się uroczystym biegosławienstwem apostolskim, po czym wszyscy obecni dopuszczeni zostali do użasowania stopy Ojca św., który do każdego przemówił kilka słów łaskawych.

Kaplicę polską w nowym kościele św. Joachima w Rzymie, którego zarząd powierzył Ojciec św. OO. Redemptorystom, uposażyła kosztom 20 tysięcy franków hr. Jadwiga Wielhorska, niegdyś przełożona P. P. Karmelitanek w Poznaniu, a obecnie domu tegoż zgromadzenia w Rzymie.

Ogłoszono tych dni pismo Ojca św., z dnia 22 Stycznia b. r., wystosowane do arcybiskupa w Baltimore ks. Kardynała Gibbonsa, ganiące tak zwany amerykanizm czyli zapatrzywanie, jakoby Amerykanom dla zdania przeciwni-

ków wolno było mieć więcej ścisłe katolickie zapatrzywanie. Biskup Ireland, któremu najczęściej zapatrzywanie takie przypisywano, wyraźnie oświadczył, że się poddaje wyrokowi Ojca św.

I książę mogą się mylić w rzeczach wiary. Tych dni kongregacja papieska uznała za niezgodne z zasadami wiary dotyczące religii dzieła profesora teologii katolickiej i dziekana wydziału teologicznego księcia Schella w Würzburgu i zakazała czytania tatkowych pod grzechem. Wypadek ten wywołał naturalnie wielkie zdumienie w całym świecie katolickim.

Głoszono, że cesarz Wilhelm w tym roku na wiosnę miał się udać do Rzymu. Berlińskie gazety donoszą teraz, że od półroku tej odstępstwa. Co było powodem zaniechania podróży cesarskiej, dotąd jednak nie wiadomo.

Książę Radziwiłł, wyławnik Niemiec na obchód pogrzebowy prezydenta Faura, oświadczył pewnemu wybitnemu Francuzowi, że cesarz niemiecki wobec Francji przyjazne żywotu uczucia i z uszanowaniem wspomina o wielkiej przeszłości Francji. Niemcy i Francja, zdaniem ks. Radziwiłła, mają niejedne interesy wspólnie, tak że porozumienie się byłoby pożądanem zarówno dla jednego, jak dla drugiego państwa. Książę Radziwiłł z uznaniem wyrażał się o postawie wyglądzie wojska francuskiego, które na pogrzebie czyniło honory, i z przyjemnością zaznaczył, że ludność francuska uprzejmie go przyjmowała wszędzie, mimo że na pogrzebie występował w mundurze pruskim.

Liczba dzieci narodowości polskiej w Prusach ogólnie biorąc, nie cofa się, ale wzrasta. Kiedy be-

wiem wśród ludności w Prusach na każde 100 mieszkańców przypada 10 Polaków, pomiędzy dziećmi szkolnymi jest stosunek dla nas korzystniejszy, bo na sto dzieci szkolnych jest 12 dzieci polskich. Ogółem chodzi do szkoły w Prusach 4 miliony 700 tysięcy dzieci, w liczbie tej 662 tysiące dzieci polskich.

W roku 1891 było polskiej działy w wieku szkolnym 495000, w r. 1896 było 557000. Na poszczególne obwody regencyjne rozkłada się liczba działy polskiej jak następuje: w opolskim 182 000, w poznańskim 145 000, w kwidzyńskim 63 000, w bydgoskim 57 000, w królewieckim 38 000, w gdańskim 30 000, w gąbińskim 26 000, w wrocławskim 6933, w Westfalii 1574, na Pomorzu 905, w Berlinie 706, w Nadrenii 223.

Co się tyczy działy polskiej w okolicach z ludnością mieszana lub też w okolicach niemieckich, to zauważać należy, że jest jej daleko więcej, gdyż sprawdzono, iż jest jeszcze 90 tysięcy dzieci mówiących po polsku i po niemiecku, które zapewne bez wyjątku są dziećmi polskimi.

Najwięcej wzrasta liczba dzieci polskich na Śląsku w okolicach katolickich, gdzie stosunek do dzieci niemieckich był dawniej nie tak korzystny jak teraz. Dawniej było 64%, obecnie 67% działy polskiej. Natomiast w okolicach Śląska z polską ludnością ewangelicką dzieci polskie niemają się. Obecnie jest ich tylko 10972, gdy przed 8 laty było 12838.

Dzieci innych narodowości jest w Prusach: duńskich 24 000, litewskich 20 000, morawskich 14 000.

Działy słowiańskie w pruskich szkołach jest więc w ogóle około 700 tysięcy.

lana przy chorej matce szepała słowa modlitwy. — — —

W trzy dni po przyjeździe Jacka i po odwiedzinach doktora droga z Sącza toczył się żydowski wózek jednokonny. Żyd poganiał chudą szkarpę, a niedający za nim młody pan co chwilę prosił:

— Prędzej, prędzej!..

— Nu, co pan się tak spieszy? Jak mogę, tak konia gnąć, ale za te kilka złotych nie mogę konia gubić.

— Spieszę się, bo matka mi chora; dopłacę wam, jeśli będziecie prędzej jechali.

— Wio siwy, wio! — woła żyd na konia i wywija batem.

Po kamieniach wózek podskakuje, trzęsie się, to w lewo, to prawo pochyając, a Stanisław spogląda wokoło i oczu od drogiego słońca widoku oderwać nie może. Dawno tu nie był. Dawno nie widział z bliska tych gór wysokich, tych ciemnych, przesłanych lasów. Ach, gdyby nie ten ciężki kamień smutku, co mu serce troszczy, onby teraz rad uśmiechem swoje góry witał, onby śpiewał i wołał jak dziecko rodzone do tej wsi cudownej, do tych pol pól gorami: O moje wy, o drogie mil! Takbym rad żyć z wami! Wjechał w ciemny las. Spiewy ptaszat, wiotanie kukułki, stukanie dzidzioła, wszystko to dla Stanisława było miłe i radośnie. Nareszcie już było widać w dolinie Polankę.

Na widok wioski rodzinnej Stanisław uśmie-

chnął i podniósł. Serce mu szybciej bić zaczęło, radby lotem ptaka być już w dolinie, radby ujrzeć swoją chatkę. Ale chatka Maciejowej na drugim końcu. Trzeba minąć wieś, obok mytna skręcić na prawo. Tam, gdzie to wysokie osiki, gdzie gniazdo bocianie na stodole, to chatka Kłoca, a za nią już ich domek.

Aby ułożyć koniowi i jasdę przyspieszyć, Stanisław szeskością i idzie szybko piechotą. Ale gdy uszedł kilkanaście kroków, stanął jak wryty. Ze wsi słychać głosy dzwonów kościelnych. Cicha, smutna pieśń dzwonów płynie powietrzem z daleka, wita jakąś dziwną mową biednego gościa z miasta i tonie w ciemny leśnej dali a dalej.

— Boże! — jęknął Stanisław i zakrył oczy dłonią. — Jak dziwnie te dzwony dzisiaj grają! Jaka smutna ta ich pieśń!

A dzwony jeszcze parę razy oswalały się, potem umilkły, i tylko odgłos z góra i lasu odpowiadał tej pieśni przes długą chwilę. Staś począł biegać z szalonym pędem do wsi. Nie zważał na to, iż żyd na niego woła, poganiając swą szkarpę, że ludzie idący drogą dawno nad patrzą, jakby na warty. Biegał ciechującą przez ścieżki sobie znane, przez ogrody, przez wodę w potoku... Już jest blisko, już we wsi, już niezadługo skräci w uliczkę ku chatce... Wtem coś mu w oczach zamigotało.

Nie, to nie może być, to chyba mu się tylko tak wydaje... Stumil oddech w pierz, oczy rosły się.

— Cesars Wilhelm, jak już teraz donosią, rozpoczęcie tegoroczną swoją podróż północną z dniem 16 Czerwca. Obecnie naprawiają okręt jego, który bardzo się uszkodził w drodze do Jerozolimy.

— Parlament niemiecki obradował pod koniec zeszłego tygodnia nad etatem kolejnym. Postępie domagali się usunięcia różnych niedogodności, zabiegania nieszczytelom, obniżenia taryfy i przedłużenia biletów zwrotnych na 10 dni itd., ale życzenia te zostaną pewnie zrealizowane, bo ze strony rządu nie dano żadnego przyczepienia w tym względzie. Oprady nad etatem kolejowym ukończyły się w Sobotę.

— Poseł socjalistyczny Agster dostał nagle obiązania amerykańskie. Polityka odstawiła go przy pomocy kilku socjalistów do zakładu obiektywnego.

— Ze sprawozdania przedłożonego sejmowi pruskemu przes komisja kolonizacyjna warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym komisja zakupiła 14 828,76 hektarów ziemi za 112 mln. marek, z czego 2/3 pochodzą z rąk polskich a 1/3 z rąk niemieckich. Z pomiędzy 2947 kolonistów, którym roku zeszłego odspredano osady rolnicze, było 2782 ewangelików a tylko 165 katolików.

— Na kolejach pruskich częściowo ograniczono wydawanie tańszych kart jazdy kolejowej dla robotników a częściowo nawet mają takowe całą posność. Strońnictwo wolnomyslne stawiło z tego powodu wniosek w sejmie, aby zzeważano rząd pruski, by urządzenia tego nie znowoznajmiej w tych rozmiarach zatrzymano, jakie dalsią latniają.

— W sprawie święcenia Wielkiego Piątku donoszą pismo centrowe, że w komisji izby panów przyszło do porozumienia. Jakie to jest porozumienie, dotąd nie wiadomo, mają wszystko trzymać w tajemnicy do przyszłego publicznego posiedzenia izby panów.

— Z Berlina pisała, że stosunki w pruskim ministerstwie stanu coraz więcej się naprzają. Kancler Hohenlohe w różnych punktach nie godzi się z ministrami von der Recke i Hammersteinem, którzy na jego stanowisko bardzo utrudniają. Coraz więcej utwierdza się pogłoska, że dni p. Recke'go są policzone. Kiedy ustępł, nie da się przewidzieć, ponieważ domniemany przyszły minister spraw wewnętrznych obecny dyrektor ministerialny dr. Bitter po przebytej ciężkiej influenza udzielił się do Włoch, z których nie tak prędko wróci. W związku z tą sprawą donoszą też, że książę Hohenlohe na ostatnim posuchsmiu u cesarza poruszył sprawę zwłoki w zatwierdzeniu p. Kirschnera nadburmistrzem berlińskim. Minister

roku, podniósł głowę wyżej. — patrzy. Tam małdry drzewami mgłocą choragi, jarzą się świece, a jakie płace, jak strasznej bolesci przedsięria się ku niemu.

Dawny snów zajęczyły żałobną nutą, choragi snów ma przed oczyma, śpiew ludu słychać wyraźnie. Stanisław przytaraną, znowu patrzy... wreszcie padł na ziemię.

Drogą do cmentarza idzie orszak pogrzebowy. Biała, sosnową trumnę wiozą powoli, za trumną pół żywego sieroty. Lud śpiewa żałobne pieśń pożegnalną, a niejedna liza po lico się toczy. Poszli już. Są teraz na cmentarzu. Ksiądz odmawia modlitwy, kropi trumnę i żegna biedną kobiecinę na sen wieczny słowa:

— Wieczny odpoczynek raca jej dać Panie...

Słonecz sę kryje poza górem ciemną, lecz jeszcze i ono żegna trumnę swymi promykami. Jaki wiatr powiął od zachodu, poruszył gałęzie drzew, pochylił kwiaty namogilne i pomknął dalej.

Trumnę spuszczono. Grudy ziemi spylają się na nią... Dzieci z Jekiem wołają: — O, matułu, matułu!

Wtem jakiś szmer, poszedł po ludziach. Począli się obracać, pytać, pokazywać coś sobie. Drogą od wrót cmentarnych idzie całkiem blady jak śmierć. Nie płacze, o nie, ani jednej lzy nie widać mu pod powieką; idzie tylko tak, jak gdyby watał po bardzo ciężkiej chorobie. Chwieje się, czasem zatacza, rękę

stutowie popiera p. Kirschnera, czemu stanowią się sprzeciwia minister v. der Recke.

— Konsulowie (zastępcy) rosyjscy żądali w ostatnich latach często od władz niemieckich wyjaśnień w różnych sprawach odnoszących się mianowicie do zatrudniania robotników z Królestwa Polskiego i Rosji. Władze niemieckie otrzymały teraz nakaz, aby nadal odmawiały wszelkich objaśnień, chyba że władze przełożone dада im na to wyraźne pozwolenie. Wgląda to tak, jakby się zanosiło na zatarg między władzami niemieckimi i rosyjskimi i jakby sobie nawzajem chcieli robić trudności.

— Car rosyjskikazał podobno oświadczenie Ojcu św., że zamierza, aby i Ojciec św. był zastąpiony na konferencji pokojowej, robił się o opór niektórych innych państw, w pierwszym rzędzie naturalnie Włoch.

— W Finlandii poruszoно myśl, aby sejm finlandzki zapieczętał całkiem obrad nad projektem cara co do zmian w wojsku finlandzkim, odpierając się za to, że car odmówił przyjęcia u siebie deputacji sejmu. Rozgoryczenie w kraju wymaga się coraz bardziej i już powstała myśl, aby cała ludność przybrała żałobę narodową. Skutku nie będzie to miało żadnego, bo rząd rosyjski się z pewnością nie ugnie.

— Z Francji donoszą: Sledztwo przeciw Deroulédowi za jego nieudany zamach stanu potrwa dalej kilka. Tymczasem już się wykazało, że spisku nie było, tylko Derouléde (Deroulede) sam na własną rękę chciał dokonać przewrotu. Za rząd obecnego nie ufa antysemitemom, tego dowodem był nakaz wydany 17 komisarzom policyjnym, aby zrewidowali mieszkańców przywódców ruchu antysemickiego.

Z nakatu pisemnego naczelnika policyjnego wynika, że rząd pozwala antysemitemów o stosunki ze strońnictwem bonapartystów; prefekt zarządził też, aby obłożono aresztom wszelkie dokumenta i pisma, odnoszące się do ruchu antysemickiego.

Pewna północna gazeta donosi, że w ministerstwie wojski posadzono generała Rogeta o stosunek z antysemitemami. Generał Roget (Roze) był u ministra i wobec niego z podejrzeniem się uniewinnił. Niemniej ważna jest wiadomość, że policyjna przymierzała listy księcia Orleanńskiego, pisane do różnych wybitniejszych osobistości w Paryżu. Z tego powodu odbyły się u tych osób rewizje.

W sprawie procesu Dreyfusa donoszą teraz, że proces odbędzie się, ale dotyczyć będzie tajne z wykluczeniem publiczności. Żyjący sobie tego prezes ministrów Dupuy (Diphi).

— Dla położenia w Hiszpanii znamiennym jest wystąpienie generała hiszpańskiego Mon-

po czole przetrze. A taki blady, iż zdaje się, że życia w nim już nikt. Ukląkł przy mogile i leknął w głos.

Ujrzysz go sieroty i poczęły wołać z bólem wielkim:

— Niema już matuli, niem! Nie ujrzysz jej..

— Niema! — powtórzył z cicha Kostuś i żałzy ociera rękawem płotnikanki.

Stanisław nie mówi nic. Modli się cicho, a patrzy na ten grób, który w jego oczach zapętlia się coraz więcej, coraz głębiej grzebiąc pod sobą zwłoki matki.

— Anioł Pański! — zaśntonował ksiądz, a lud chorem począł śpiewać tą ostatnią modlitwę, jaką rzuca na wieczny spoczynek światu ludzkiem.

Pogięły światełko, odeszły choragi, lud się już począł rozechodzić, a Stanisław od grodu jeszcze nie wstał. To już ostatnia jego służba dla matki, ostatnia jego ofiara, jaką dać może. Zośka zbliżyła się trochę ku niemu. Widzi, iż on biedak taki blady, zmieniony, więc mu szepce:

— Stanisław! Od Boga trzeba i to przyjąć..

Nie odpowiada jej nic. Rad jeszcze się modlić, rad jeszcze klęczeć tu na mogile matki, ale mu coraz ciemniej w oczach, w uszach mu niby grają wszystkie dzwony z kościołów, gibi dzilne wichry szumią. Skłocił głowę niżej, pochylił się i po raz drugi padł na ziemię nieprzytomny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tesa Szerry w sejmie hiszpańskim. Generał saweswał izbę, aby zadekretoła, czy zgadza się na następcę, jakich republikańskie strońnictwo pozwala sobie na armię hiszpańską. Jeżeli izba na to się zgadza, to armia hiszpańska podlega będzie też postępowała. Powstała na to poseł Romero Robledo i oświadczył wśród hucznych oklasków całej izby, że to, co powiedział generał, jest niesłychanym wojskowym burtem i prawami jennemi winno być ukarane.

— Zawileństwo Filipinów, z jaką walczą o niepodległość ojczyzny, poczyna niepokoję Amerykanów. Poznali, że dotychczasowe wojska amerykańskie nie wystarczają na przytumienie powstania i że wkrótce będą musieli wysłać liczniejsze posiłki na wyspę Luzon. Tu bowiem jest najwięcej zagrożone położenie Amerykanów. Mieszkańcy innych wysp i wyspy archipelagu filipińskiego nie okazują tak zaciętej nieprzyjazni dla nowych „wybawicieli“. Bardzo spokojnie udało się Amerykanom zająć między innymi wyspę Cebu, główne pole produkcji cukru. Mniej suszalivie powiedzi się Amerykanom w Manili. Mimo zapewnienia generała Otisa nie muszą być dotychczasowe zwycięstwa tak znaczne, skoro domaga się coraz większych posiłków tak co do wojsk lądowych. jak i co do marynarki.

Miedzy Europejkami, zamieszkującymi Manilę, panuje tymczasem jeszcze pewien niepokój. Obawa przed ponownym wznieceniem pożaru presa krajewców nie ustąpiła. Ostatni pożar zniszczył w obrębie miasta 8000 chat, 60 kamienic i 150 domów drewnianych, pokrytych dachem zasianym.

— Z Chin nadchodzi wiadomość, że w mieście Tientsin napadnięto tej Niedzieli i sponiewierano czynnie kilku Niemcom. Czy Niemcy ze swojej strony dali jaki powód, czy też tam chiński napadł ich bez wszelkiej przyczyny, o tem nie donoszą. Rząd niemiecki naturalnie wybryków tych nie pusti bezkarnie.

— Luźnierowie angielscy mają w Egipcie zbudować wielki kanał ze śluzami, który wykorzystując z Asuan, ma się ciągnąć aż do Jeziora Moeris. W ten sposób sużytuje się wodę Nilu do nawodniania okolicznych obrzynowych obszarów ziemi, które teraz są niejako pustynią, a po wykonaniu tego projektu w nader urodzajne grunta zamienione zostaną. Koszt obliczony są na 120 milionów marek, która suma już w przeciągu 80 lat umorzoną zostanie. Podobny kanał kazal już podobno Józef w Egipcie wybudować.

— Negus cywil cesar abesyński Menelik pobił rasa t. j. naczelnika zaledwego szeregu Mangasę, który się przeciwko niemu stoczył, i wszedł go do niewoli.

— W Sudanie (w Afryce) spodziewać się należy w najbliższym czasie starcia pomiędzy derwissami a wojskiem angielsko-egipskim. Z Egiptu donoszą bowiem, że derwisi Talcha maszerują na czele 16000 żołnierzy w stronę Omdurmanu. Oddział wojska angielsko-egipskiego, który ścigał kalifa, cofnął się do Khartum.

Wygłada to tak, jakby wojsko angielsko-egipskie klęskę poniosło. Urzędowo jednak nic o niej nie wiadomo.

## z bliska i z daleka.

Racibórz, dzia 1 Marca 1899.

— Spiewakom z kółka śpiewackiego donosimy, że następna lekcja śpiewu odbędzie się w piątek 12-go marca, jak zwykle o godz. 8 wieczorem, w lokalu p. Belera. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Przewodniczący.

— W browarze Kaula spadł z wysokości 3-go piętra młody człowiek tamże zatrudniony. Spadając, chwycił się łańcucha i tak sobie rękę o niego poranił, że wedle zdania lekarza nie będzie jej już mógł nigdy używać. Zresztą nie odniosła żadnych cięższych poważnych.

— „Auseiger“ raciborski donosi, że zebrały się związków pszczelarskich z powiatu raciborskiego celem przygotowania wystawy pszczelarskiej, odbędzie się nie 5-go marca, lecz pierw w Niedzieli 12-go marca. Skusny wgląd na pszczelarzy polskich, którzy są z pewnością

ćcia w większości, nakazywałaby wszelkie przygotowania wyjawy ogłaszać także w „Nowinach”. Nie można przecież od nas żądać, abyśmy tego rodzaju wiadomości zbierać mieli a „Anzeigra”.

—\* Nowy kodeks cywilny, który z rokiem 1900 wejdzie w życie, pozwala właścicielom domów bez wszystkiego, nie pytając się dopiero sądu, zabierać rzeczy, meble i t. d. komornikowi, który nie zapłacił komornego, i takowe sprzedać na publicznej licytacji. Licytacja ma jednak nastąpić nie zaraz; przedtem właściciel domu powinien bądź to ustnie, bądź pismem zagrozić komornikowi licytacją, a dopiero jeżeli tenże w przeciągu miesiąca nie postarał się o zapłacenie zaległej dzierżawy, wtedy licytacja jest dozwolona. Podczas gdy obecne prawo nie pozwala fantować rzemieślnikom narzędzi potrzebnych do roboty, nowy kodeks cywilny bierze względ także na inne osoby i przepisuje, że nie wolno w ogóle nikomu fantować przedmiotu, za pomocą którego tenże na chleb zarabia, n. p. fortepianu lub skrzypiec nauczycielowi muzyki, maszyny do pisania, jeżeli właściciel nia zarabia na utrzymanie itd.

—\* Kto dostanie fałszywe pieniądze i wiedząc że są fałszywe, wydaje je dalej, może być karany więzeniem aż do 3 miesięcy lub kara pieniężna aż do 300 marek. Ostrożnie więc z fałszywymi pieniędzmi!

—\* Podkowy z aluminium niezadługo wejdą w użycie, gdyż metal ten jest twardszy i znacznie lejszy od żelaza. Tylko napiętki wkręcane spodem wyrabiane będą z żelaza lub, co lepiej, ze stali.

—\* Na wszelkich stemplackach pocztowych w całym świecie rok bieżący wyryty jest w skróceniu 99 zamiast 1899. Na kongresie pocztowym we Waszyngtonie zgodzono się z doradą delegata z Niemiec na stemplowanie listów liczbami 00 z opuszczeniem (19); później będzie się stemplowało 01, 02, itd.

—\* Tworków. Hrabia Karol Saurma-Jeltsch z Tworkowa zmął w Sobótę we Wrocławiu, przeżywszy lat 68.

—\* Rybnik. Od 1900 zm. przepadają gdzieś bez śladu piętnastoletnia dziewczyna Franciszka Niestatko ze Smoliny. Zdarzało się już częściej, że dziewczyna oddalała się z domu na dwa do 3 dni, ale później zawsze sama wracała. Tym razem wycieczka jej trwa dłużej i dla tego już się o nią poczęto niepokoje.

—\* Bielska erzecu szacyna się jutro w Czwartek o god. 9 z rana w hotelu „Swirkaniec”.

—\* Zaborze. Dwaj chłopcy, bracia, rzucały gołębiom pewnego piekarza grotch nasyciony sparytusem, aż się gołębie popiły i dały się schwytać. Wtenczas obaj mali zbrodniarze wydubali gołębiom oczy. Sprawę oddano do sądu i chłopaków nie minie stłuszną kara, ale czy ta ich poprawi? — U szczytu co dopiero wybudowanej w obwodzie dóbr szkoły rozpoczęły się już mur w skutek zapadnięcia się ziemi. Komisja zrewidowała szkołę i stwierdziła, że szkoła należy natychmiast zamknąć, bo budynek może się lada dzień zawalić. Znajdujące się w niej dwie klasy przełożono do Zaborza. Budynek szkolny zostanie silnie ankrami spięty, a gdyby i to nie nie pomogło, natenczas nie pozostało nic innego jak wybudować inną szkołę w innym miejscu.

—\* Bytom. Na odbytym dnia 21 Lutego walnym zebraniu członków Banku Ludowego uchwalono z czystego zysku, wynoszącego 20 307 m. 60 f. wyplacić 6 procent od właścionych udziałów oraz pokryć straty, jakie bank miał na 3 wekslach w sumie 917 m., a resztę, t. j. przeszło 16 tysięcy marek dołączyć do funduszu rezerwowego i rezerwy specjalnej. Fundusz rezerwowy będzie przeto z rezerwą specjalną wynosił już przeszło 30 tysięcy marek. W końcu uchwalili członkowie na podziękowanie Panu Bogu poprosiły o odprowadzenie mszy św. na intencję Banku.

—\* Bytom. Szczególniejszy wypadek wydarzył się przed kilku dniami na kopalni Heinitz. Górnikowi Mlynarczykowi chcącemu przemianie szachty wyjechać na wierzch, przypomniało się, iż zostawił coś na sztolni, wrócił więc na komin i już do windy nie powrócił. Drudzy górnicy byli zdania, iż M. niebędzie opuścić, i tak też odpowiedziano strokanie żonie, gdy się przysiąła na kopalnię pytać, dla ceglo mąż jeszcze do domu nie przyszedł. Kiedy jednak mąż i na drugi

dzień rano nie był, żona raz jeszcze udała się na kopalnię. Przybyła właśnie w chwili, kiedy mąż wynoszono w stanie bezprzytomnym z szybu. Mlynarczyka natychmiast odstawiono do lazaretu kopalnastego, gdzie dotąd nie powrócił do przytomności. Wyjaśnienia dziwnego wypadku tego oczekiwano należy od samego chorego, gdy powróci do zdrowia.

—\* Bytom. Jakiś robotnik galicyjski zauważył przed jednym z lokali restauracyjnych wóz z końskimi, ale bez woźnicy. Po krótkim namyśle wskoczył na wóz, ujął lejce i podciągnął konie, ciesząc się pewnie w duchu, że mu taka gratka wpadła w ręce. W tej chwili jednak zjawił się woźnica i rosnąwszy się „dobitnie” ze złodziejem, oddał go w ręce policyjne. — Na stawie obok oberży Ha-kuby w Dąbrowie zarwało się ubiegłej Soboty dwoje dzieci właściciela domu Gąwlisty i jedno dziecko wdowy Majnertowej. Staw jest głęboki, niebezpieczeństwo było więc wielkie, ostatecznie jednak zdął go wszystkie dzieci wyratować.

—\* Pszczyna. Stojący w Pszczynie zająga oddział ułanów ma być ze względów wojskowych przeniesiony do Gliwic i wielki stąd moment podniosła konserwatywna „Schlesische Zeitung”. A to dla czego? Oto powiat pszczyński jest „bardzo” polski i niema tam rzekomu nikogo, aby się zajął energicznem sizerzeniem germanizacji, a jak i wojska nie będzie, to lud polski będzie jeszcze więcej góra. Nie ciekawie to wywody? My naturalnie tylko się cieszyć możemy, że ludność powiatu pszczyńskiego zdołała zachować tak dobrze swój charakter polski, i daj Boże, aby takowy zachował na zawsze. Swoją drogą przyznać jednak możemy słuszność katolickiej „Schlesischen Volkszeitung”, która twierdzi, że jeżeli 105 szkół elementarnych i 300 nauczycieli oraz cały zastęp urzędników niemieckich nie zgermanizuje powiatu, to jedna eskadra ułanów powiatu nie zbawi. Poiskość powiatu podnosiła zdaniem „Schles. Volkszeitung” tylko ci z takim naciskiem, którym chodzi o protestantyzowanie powiatu i którzy z tego samego powodu byli przeciwnymi otwarciu nowego katolickiego seminarium nauczycielskiego. Taż gazeta katolicka dodaje jednak od siebie takie zdanie: „Jak dobre postępy niemiecka oświaty i mowa robią w powiecie, dowodzi brak robotników w rolnictwie, wywołany przez ubytek dziewczyn udających się na służbę do wielkich miast i chłopaków zamieniających się na oddźwiernych, pisarków itd.” A więc — spamiętaj to sobie, ludu polski! — jeżeli brak ludzi do roboty, to winna temu germanizacja, tak przynajmniej niemiecko-katolicka gazeta. Z tego wynika zatem, że kto się zniemczycie nie da, ten dba o debro rolnictwa!

—\* Gorzów. 80 marek nagrody wyznaczyły dyrekcja powiatowa za wykrycie złoczyńcy, który dnia 12-go bm. na szynach kolejki powiatowej od Gorzowa do Więckowic prowadzącej położył kilka większych kamieni w celu wykolejenia pociągu.

—\* Król. Huta. Słóżarz Widera z Bytomia przyczynił się do drutu od przewodu elektrycznego na wysokim słupie, gdy się drabina załamała. Widera spadł z wysokości 5 metrów na bruk i rozbil sobie czaszkę, w skutek czego w Poniedziałek skonczył.

—\* Katowice. Pierwszy katowicki obwód inspekcji szkolnej ma zostać rozdzielony na 2 obwody. Drugi inspektor ma zamieszkać w Mysłowicach. W ten sposób powiat katowicki, co do obszaru jeden z najmniejszych, stanie się aż 3 inspekcje szkolne.

—\* Katowice. Postanieci okoliczni wypiącoły w Sobotę na poczcie wieżę z żelaza. Postaniec zawiązał pieniężną chustkę i włożył do kieszeni płaszczu, dwie jednak uszedły kawałek drogi, spośród przerażeniem, że kieszeń próżna. Po więc czempredzej ta sama droga na szukając chustki z pieniężnimi, i miał nadzieję, bo oto chusteczka z pieniężnimi leżała na ulicy przykryta na pół śniegiem.

—\* Załęże. „Katowitzer Zeitung” o następującym bardzo charakterystycznym wypadku. W urodziny cesarskie udali się do kopalni Heinitz członkowie załącznika związku z chorągwiami na czele do kościoła Dębie. Ksiądz Kröker, proboszcz debla poswoili chorągwie wniesć do kościoła, j

nie była kościelnie poświęcona. Urażeni tem członkowie związku wydali zażalenie na ks. Krókera do Jego Eminencji ks. Kardynała i teraz z wielką ciekawością wyczekują, jak on to sprawę rozstrzygnie.

—\* Berlin. Wiec polsko-katolicki w sprawie wychowania dzieci zwoływały Polacy w Berlinie zamieszkali na Niedzielę d. 12 Marca o god. 2 po południu do wielkiej sali Buggenhagen przy Moritzplatz. Sprawa religijnego wychowania dziełek jest bardzo ważna, dla tego spodziewać się należy, że rodacy nastawią na wiec w licznych zastępach.

—\* Z Westfalii. W kopalni „Scharnhorst” pod Brackel wpadło trzech robotników do szybu. Stolarz Vogel został na miejscu trupem, dwaj inni odnieśli lekkie okaleczenia. — Z powodu powiększenia fabryki „Rheinische Stahlwerke” w Meiderich został wysłany jeden z urzędników, aby z Polski przywiózł 300 robotników. A więc nie mogą się obyć bez Polaków, a jednak wymyślają na nich przepisy utrudniające. — W kopalni Mont Cenis pod Herne wydarzyło się w Niedzielę wieczorem około god. 11 wielkie nieszczęście w skutek nieprawidłowego wyciągania windy z robotnikami. Z 32 górników, którzy na niej stali, pięciu doszło ciężkiego, a 17 lekkiego pokaleczenia. Nieszczęście powstało przez niedopatrzenie maszynisty.

—\* Opawa. Tej Niedzieli odbył się tu wielki wiec ludowy niemiecki z współudziałem kilku posłów ze stronnictwa Wolfa. O czem i w jaki sposób na wiecu rosnąwszy, nie trudno się domyślić. Na wniosek burmistrza Opawy Rochowanskiego powołano rezolucję, domagającą się zniesienia rozporządzeń językowych i protestującą przeciw stowarzyszeniu krajów śląskich. Niech sobie Niemcy protestują, ile im się podoba, Słowianie w Austrii przedyszy pożniejszą mustą osiągnąć, co im się skutecznie należy. Może to być dla Niemców rzecz nie-dogodną, ale z tem już się muszą pogodzić.

## Rozmaistość.

—\* Hymn narodowy chiński jest tak długim, że śpiewać trzebały z pół dnia, zanim się odpięta cała.

—\* Pałec Boży. Z Królestwa Polskiego donoszą o następującym dziwnym wypadku. Do chory kobiety wesziano księdza, który tam przyjechał w celu przygotowania tejsze na apotezon wieczny. Już przy wejściu do izby uderzył kapłana szczególny widok: chora leżała na pościeli niezwykle wysoko ustawionej. Gdy ksiądz wracał już od chorej, spostrzegł we drzwiach strażnika i kilku mieszkańców, którzy coś między sobą szepiali. Jadąc już następnie przez wieś, dowiedział się, że małych chorej podejrzany jest o kradzież wieprza i saraz po wejściu księdza urszadzono rewizję, wynikiem której było znalezienie zabitego wieprza w łóżku, na którym leżała chora. Złodziej sądził, że tym sposobem uwolni się od rewizji strażnika, który nie kochał śmiały przeszkadzać w tak ważnej chwili, a następnie będzie umiał zwilżyć jego uwagę i ukryć wieprza gdzieś. Wypadek ten nabrął wiele kogo rozbłoszczenia, gdy udającą chorą kobietę po pleciu daliach zmaria.

## Ruch w Towarzystwach.

Gegründet: 1846.

# Underberg - Boonekamp

Devise:  
**Semper idem,**

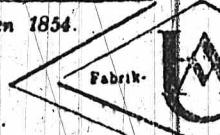
Fabrikation alleiniges streng gewahrtes Geheimniss der Firma:

## H. UNDERBERG-ALBRECHT

Hoflieferant Sr. Majestät des Kaisers und Königs Wilhelm II.  
am Rathause in **Rheinberg** am Niederrhein.

Anerkannt bester Bitterlikör!

Prämirt: Düsseldorf 1852. München 1854.  
Paris 1855. London 1862.  
Cöln 1865. Dublin, Oporto 1865.  
Paris 1867. Wittenberg 1869.  
Altona 1869. Bremen 1874. Cöln 1875.

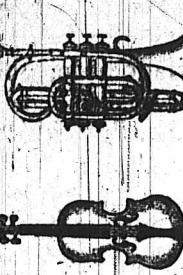


Prämirt: Sydney 1879. Melbourne 1880.  
Cleve, Porto Alegre 1881.  
Bordeaux 1882. Amsterdam 1883.  
Calcutta 1883/84. Antwerpen, Cöln 1885.  
Adelaide 1887. Brüssel 1888. Chicago 1893.

Man verlange in Delicatessen-Geschäften,  
Restaurants, Cafés etc. ausdeuklich:

### Underberg-Boonekamp.

Export nach allen Westtheilen



**FONUO PAULUS**  
Markenkirchen No. 78  
Rzecławiebrodo zakupna  
wszelkich instrumentów dę-  
tych i strunowych itd.  
w tym dobrej cenie z gwarancją. Gennaki bezplat-

## Nawet ostatni szczegół uprzej-

dzenia ustąpi, skoro gospodyni śnieżno-białego Palmian po raz pierwszy używa do pieczenia. Pieczywo na Palmie jest delikatesem! Palmian nie może zjałować, bo jest tłuszczem roślinnym zawierającym możliwie najmniej kwasu tłuszczonego. Dowodem: kilka małych prób. Funt 65 fen. Wszędzie do nabycia.

Generalny zastępca Helmr. Hans Weber, Wrocław, Klosterstr. 58.

## Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

## stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej niedzieli, znajdują bezpłatny nocleg w naszych typielach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry poleżonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, wraca się opłatek od przejazdu.

**Śląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.**

2-3 uczniów szkolnych  
znajduje w katolickiej rodzinie  
dobra i tanio

## pensya

od Wielkanocy. Bliskich  
objaśnień udzieli mistrz pie-  
karzki Knauer, Racibórz,  
Zwiegerstr.

Pana Anastazego Miczka,  
majstra szewskiego, obra-  
tem i przepraszam go za to.

**Jan Morawietz.**

oooooooooooo  
Na zasiew

pełcam:  
Czerwony krasików la-  
pod gwarancją wolny od  
kanianki (edwatu),

nasiona trawy  
do wsiania w krasikoniu,

mieszanek na laki  
zestawione stosownie do róż-  
nych rodzajów ziemi,

ćwik na paszę i markus,  
prawdziwy mais obłączny  
w czystych plennych ga-  
tunkach.

**Paweł Staniek,**  
handel nasion,  
Racibórz, ul. Opawska 81  
oooooooooooo

ikarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

W BANKU naszym utworzyliśmy

## kase oszczędności

i przyjmujemy depozyta od 1 marki poczawszym, placąc:  
5½ cd sta, jeżeli wypowiedzenie półroczone,  
4½ cd sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe  
gospodarstwa w różnorakich stronach przy małych załogach,  
oraz hipoteki 5%, pierwszomieszczowe, na które zwracamy  
uwage przedwyszukiem dorozem kościelnym.

**Bank parcelacyjny w Poznaniu,**  
Piekarz nr. 18.

## Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen,  
Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i anty-  
artrytycznej herbaty krew przeczyaszającej. Czyści  
krew przy gościu i reumatycie.

Jeżeli tu publicznie występuje, to tylko dla tego, że uważam  
za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Will-  
helmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi,  
które mi tegoż herbata krew oczyszczająca oddała w mych bo-  
lesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym  
cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę  
znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczań cierpienia,  
które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie  
powietrza cierpiłam, a od których mnie ani środki lecznicze  
ani używanie kąpieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwol-  
niły mnie z dolały. Noce spędzałam bezsenne, przewracając się na  
łóżu, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wyglądał pogarszał  
się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowym używaniu wyżej  
wymienionej herbaty nie tylko pozbylem się zupełnie mych bo-  
lesci i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni her-  
baty weale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się po-  
lepszył. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych  
dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wyzdarczy jej. Pana  
Franciszka Wilhelma, jak ja sławić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem  
Mrabina Gutschin-Streiffel, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56,  
Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngioblätter 35,  
Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes  
Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic.  
Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchel-  
wurzel (Sainen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholz-  
wurzel 75, Sassafrasilwurzel 35, Fenchel, röm. 3,50, weiss.  
Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.